

Konflikt karabaski – bliżej wojny czy pokoju?

Maciej Falkowski, Szymon Ananicz, Aleksandra Jarosiewicz

Od 20 stycznia narasta napięcie w strefie konfliktu karabaskiego. Jego przejawem jest intensyfikacja operacji dywersyjnych i wzajemnego ostrzału na pograniczu azerbejdżańsko-karabaskim i azerbejdżańsko-armeńskim, przy czym stroną inicjującą napięcie jest, jak się wydaje, Azerbejdżan. W ciągu dwóch tygodni zginęło co najmniej dwóch żołnierzy armeńskich i dwóch azerskich, raniono co najmniej jedną osobę cywilną. 23 stycznia doszło do bezprecedensowego ostrzału terenu, na którym przebywali obserwatorzy OBWE (nie jest jasne, kto go dokonał). Lotnictwo Azerbejdżanu wykonało loty w pobliżu Karabachu oraz – według niepotwierdzonych źródeł – doposażyło swoje siły przy linii demarkacyjnej o ciężkie uzbrojenie.

Nastąpiła intensyfikacja rozmów na temat możliwości uregulowania konfliktu w ramach Mińskiej Grupy OBWE: 24 stycznia odbyło się spotkanie szefów MSZ Armenii i Azerbejdżanu (rozmowy wznowiono w listopadzie ub.r. po dwuletniej przerwie). Z kolei 3–5 lutego przedstawiciele Grupy Mińskiej złożyli wizyty w Baku i Erywaniu. Po rozmowach w Baku szef azerbejdżańskiego MSZ wyraził nadzieję na postęp w negocjacjach pokojowych jeszcze w tym roku, deklarując, iż strona azerbejdżańska wysunęła Ormianom „konkretne propozycje”. W lutym planowane jest także spotkanie prezydentów Azerbejdżanu i Armenii.

Komentarz

- Wydarzenia na linii demarkacyjnej składają się na największą eskalację konfliktu karabaskiego od dawna. Dotychczas względny pokój w Karabachu wymuszany był przez równowagę militarną (przewaga Azerbejdżanu równoważona przez sojusz Armenii z Rosją) oraz obawy Baku przed reakcjami Rosji i Zachodu na potencjalną próbę odzyskania utraconych ziem. Jednak ewolucja układu sił w regionie obserwowana w ostatnim roku polegająca na umacnianiu się Rosji i osłabianiu wpływów Zachodu działa na region destabilizująco.
- Stroną inicjującą obecne wydarzenia wokół Karabachu jest Azerbejdżan. Jego działania determinowane są obawami przed narastającą presją Rosji – zwłaszcza jej chęcią wciągnięcia Azerbejdżanu do Unii Celnej – a także strachem przed możliwością wprowadzenia rosyjskich sił pokojowych w rejon konfliktu. Baku ma także poczucie, że olimpiada w Soczi oraz uwaga Rosji skupiona na Ukrainie i Mołdawii zwiększa chwilowo jego pole manewru. Dlatego próbuje działać zarówno przy pomocy środków militarnych, jak i dyplomatycznych w celu zaangażowania Zachodu w rozwiązanie konfliktu, zatamowania rosyjskiej dominacji na Kaukazie i wymuszenia ustępstw w negocjacjach

pokojowych.

- Działania Azerbejdżanu oraz zmiany układu sił w regionie przyczyniają się do rozmrożenia konfliktu. Zwiększa to prawdopodobieństwo zarówno przełomu w negocjacjach pokojowych (wymuszona strachem przed Rosją sugestia władz Azerbejdżanu o możliwości kompromisu jest nowością), jak i wznowienia wojny: czy to azerbejdżańskiego *blitzkriegu*, czy niekontrolowanej eskalacji na linii demarkacyjnej, spowodowanej wymknięciem się sytuacji spod kontroli decydentów.